

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włosciański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 125
Nekrologi " 65
zwycajne " 65
drobne za jeden wyraz " 80
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w NnN niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.
ustrzacji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez urzędowego za-
wiadomienia.
a terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk. — w prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Reakcyjna większość sejmowa kuje nowe kajdany dla ludu roboczego. Ustawa wyborcza do nowego Sejmu, oparta na pogwałceniu prawa równości obywatelskiej i fałszowaniu istotnej woli mas ludowych, musi się spotkać z protestem całej klasy robotniczej. Wzywamy Was przeto do masowych zgromadzeń protestacyjnych i demonstracji. Ani jednego robotnika i robotnicy nie może zabraknąć w szeregach naszej walki o demokratyczną i sprawiedliwą ustawę wyborczą.

Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

W poniedziałek dn. 22 maja r. b. o godz. 5 pp. na Placu Teatralnym odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Robotnicze

w sprawie zamachu reakcyjnej większości sejmowej na demokratyczny charakter ordynacji wyborczej. Przemawiać będą tow. tow. posłowie: Daszyński, Barlicki, Niedziałkowski, Perl, radni Jaworowski, Szpotański, tow. Szczypiorski i inni. Towarzysze, stawcie się wszyscy w pochodzie wprost z fabryk!

Od Administracji.

We wrześniu ub. r. zmuszeni byliśmy podwyższyć cenę N-ru do 20 mk. Ale od tego czasu papier, materiały drukarskie, elektryczność, gaz, opał, robocizna, opłaty pocztowe i inne podrożały w tak niesłychany sposób, że ceny tej nadal utrzymać nie możemy. Pismo nasze nie jest obliczone na zyski, ale nie ma już więcej środków do pokrywania ogromnych strat.

Wobec tego zmuszeni jesteśmy z prawdziwą przykrością podwyższyć cenę N-ru do 30 marek. Cena ta obowiązuje od dnia dzisiejszego. Nowe warunki przedpłaty miesięcznej, ważne od 1 czerwca r. b., podajemy w nagłówku pisma.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi, mimo spadającego na nich ciężaru, zachowają swoje do nas przywiązanie i nie odmówią pismu naszemu i nadal swego poparcia.

Watykan a rząd sowiecki.

Konferencja genueńska dobiega końca. Zanim jednak podsumujemy bilans ogólny z jej prac, warto poświęcić kilka słów stosunkowi Watykanu do rządu sowieckiego. Dziennik rzymski „Tribuna” donosi, że przedstawiciel papieski mgr. Pizzardo, zawarł w St. Margherita z Cziczerinem układ, na zasadzie którego rząd sowiecki zobowiązuje się przestrzegać swobody sumienia i popierać misję katolickie w Rosji. Żądania zwrotu dóbr kościelnych delegat papieski zaniechał wobec stanowczej odmowy bolszewików. Jednocześnie urzędowy organ watykański „Osservatore Romano” podaje, że już poprzednio stanęła między Watykanem a Rosją umowa w sprawie wysłania do Rosji misji papieskiej. Wczorajsze zaś pismo donosi, że ośmiu delegatów papieskich udało się już do Rosji w celu udzielenia pomocy głodującym, że delegaci obrali drogę na Odese, umyślnie omijając Polskę i że wśród ośmiu delegatów nie ma ani jednego Polaka. „Gazeta Warszawska” przypisuje to wpływowi „wrogich nam czynników przy Watykanie”.

Przypominamy, że „Robotnik” był bodaj jedynym w Polsce pismem, które po wyborze obecnego Papieża stwierdziło, że polityka Piusa XI będzie kroczyła po linii poprzednika. Opieraliśmy nasze twierdzenie wbrew czułościowym zachwytom z powodu

osoby nowego Papieża, jako znawcy stosunków polskich i osobistego przyjaciela Polski, na tem, że Pius XI tak samo jak Benedykt XV należał do tej grupy kardynałów, która dąży do pomnażania potęgi kościoła środkami politycznymi w przeciwnieństwie do innej grupy, która uległa na conclave i która pragnie, aby Kościół o własnych siłach rozszerzał swe wpływy. Hasłem tamtych: poprzez wpływy państwowe do potęgi kościoła, hasłem tych: poprzez potęgę kościoła do wpływów w państwie.

I polityka Piusa XI zupełnie potwierdza słusność naszego poglądu. Pozostał na swym stanowisku kard. Gaspari, a wraz z nim dawna orientacja polityki watykańskiej. Ujawniło się to w sposób jasnkawy zwłaszcza w Genui. Dwa listy Piusa XI tchnęły nuta niezwykle sładliwą dla Niemiec i Rosji sowieckiej. Arcybiskup genueński demonstrował w kościele na rzecz Niemiec, a na obiedzie u króla włoskiego na rzecz Rosji sowieckiej wymieniał nawet z Cziczerinem kartę potraw. Wreszcie umowy z rządem sowieckim.

Skąd to kolokietowanie specjalnie Niemiec i Rosji sowieckiej? Odpowiedź łatwa. Prąd polityczny, mający obecnie kurs i przewagę we Włoszech, dąży do zbliżenia z Niemcami, a także do wznowienia stosun-

ków z Rosją. Partja „ludowa” (katolicka), liberali, socjaliści, z różnych wychodząc założeń i różne mając cele na względzie, idą jednak razem po tej linii politycznej. Watykan zresztą wyszukuje ten prąd i posilkując się silną partją „ludową”, dąży do wzmożenia swego stanowiska w państwie.

A i w samych Niemczech katolicka partja „centrowa” wywiera przemożny wpływ na politykę kraju, a przywódcy tej partji od kilku lat stoją na czele rządu. Watykan tedy w interesie własnym musi popierać i popiera gdzie i jak może politykę niemiecką. Mieliśmy tego dowody w sprawie Górnego Śląska, w której Watykan nam szkodził, ale Międzynarodówka zawodowa w Amsterdamie istotnie oddała usługi.

Lecz wróćmy do Rosji. Wiadomo, że Rzym od wieków dąży do opanowania Rosji. I wydaje się, jakoby upatrywał chwilę obecną, jako najdogodniejszą dla zapuszczenia mocnych korzeni w tak opornej i niewdzięcznej dotychczas glebie rosyjskiej. Zupełna obojętność przywódców bolszewickich dla spraw religijnych i panująca, przynajmniej na papierze, zasada swobody religijnej — są furteką ułatwiającą kierowi katolickiemu przedostanie się do Rosji sowieckiej. Straszliwa ruina gospodarcza kraju, niebywała w dziejach nędza ludzka stwarzają podłoże dla propagandy religijnej, dla przeciwstawienia dotychczasowym wierzeniom mas — nowych, a zarazem b. starych, przytem „lepszych” wierzeń.

W ostatnich czasach przyszła Watykanowi jeszcze jedna pomoc bardzo ważna i pożądana, bo ze strony konkurenta prawosławnego. Rząd bolszewicki jest, jak wiadomo, na stopie wojennej z kościołem prawosławnym, z powodu konfiskat kosztowności kościelnych. Patriarcha Tichon, powołany na świadka w procesie o agitację antybolszewicką w związku z temi konfiskatami, został zaaresztowany za to, że nazwał rząd sowiecki złodziejem, okradającym kościoły. I w tej właśnie chwili Watykan zręka się w Genui prawa do dóbr kościelnych, prawa własności!

Tu nawet półurzędowy „Temps” nie wytrzymał. Wytyka on m. in. Watykanowi, że jego dyplomacja robi wrażenie, jakoby oszczędzał bolszewików, by przy ich współudziale zająć miejsce kościoła prawosławnego.

Jak widać, Watykan nie pomija niczego, co wydaje mu się korzystnym dla jego celów. „Święte” prawo własności naraz przestaje istnieć; to, co uchodzi w oczach Tichona za świętokradztwo i co również w pojęciu kościoła katolickiego uchodziłoby na całym świecie za świętokradztwo — nie tylko nie wywołuje słowa protestu, lecz służy jako pożądany pretekst do wyrugowania „przeciwnika” w Chrystusie.

Można jednak śmiało powiedzieć, że nadzieje Watykanu są złudne. Prześladowania prawosławia stworzą dlań aureolę męczeństwa i tylko bardziej zwiążą z niem mas cierpiące i utracone.

Zresztą nie naszą rzeczą rozważać przyszłość katolicyzmu w Rosji. Jeżeli piszemy o polityce Watykanu, czynimy to ze względu na niebezpieczeństwa, grożące Polsce z tej strony. Rząd sowiecki, układając się z Watykanem i przygarniając u siebie misje katolickie, nie czyni tego przeciw „bezpłatnie”: Watykan musi wzamian popierać politykę Sowietów. Rząd sowiecki ocenia Watykan jedynie jako siłę polityczną o wielkiem znaczeniu i wpływach. Wysyłając do Rzymu, jako swego przedstawiciela, Polaka Worowskiego, rząd sowiecki z góry działał w kierunku wyzyskiwania Watykanu dla celów rosyjskich i antypolskich. Wobec traktatu niemiecko-rosyjskiego z Rapallo, ten watykański sprzymierzeniec Niemiec i Rosji nabiera znaczenia szczególnie niepokojącego. Zwłaszcza, że Watykan ma w Polsce tak popularną i tak sikderikalizowaną owieczkę, że niema takiej krzywdy, wyrządzonej Polsce przez Watykan, którejby reakcja i kler polski nie rzucił na karb wrogich, a bezimiernych „czynników”.

„Temps”, dotknięty tem, że Watykan podkopuje prawo własności, wzywa rząd francuski do przeciwstawienia się polityce Watykanu.

Nam nie o prawo własności chodzi, lecz o prawa Polski do życia i o jej przyszłość. Ale czy zważcie się choć jedno z „narodowych” stronnictw czy pism, któreby się zdołało na to, by wezwać rząd polski do zwalczania polityki watykańskiej?

J. M. B.

W czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Międzyzwiązkowa z meżami zaufania z fabryk i przedstawicielami Zw. Zaw. w sprawie zamachu reakcyjnej większości Sejmu na demokratyczny charakter ordynacji wyborczej. Komitety dzielnicowe w pełnym składzie winny przybyć punktualnie!

BACZNOŚĆ!!! WARSZAWSKA RADA ZW. ZAWOD., WARECKĄ 7.

Warszawska Rada Zw. Zawod., Warecka 7, zwołuje w piątek, dn. 19 maja o g. 7-ej wieczorem Międzyzwiązkową Konferencję. Zarządy Związków obowiązane przybyć na konferencję w komplecie. Sprawy ważne. Konferencja odbędzie się w lokalu Zw. Pracowników Miejskich, Warecka Nr. 7.

Listy z Genui.

WILNO I GALICJA WSCHODNIA.

10 maja.

Dziś z jasnego nieba spadły na Polskę dwie cegły. Moze one nie bardzo ciężkie materialnie, pod względem ciężaru gatunkowego, ale psychologicznie — szczególnie ze względu na obecność tutaj Galwanuskusów i Petruszewiczów. Dzisiaj odbyło się rano posiedzenie podkomisji politycznej w celu załatwienia wielu kwestji, które zostały przyłączone do porządku dziennego Genui w tym sensie, że zostały zgłoszone już tutaj na miejscu w Genui, po ułożeniu porządku dziennego w Cannes. Dla Litwinów, dla Petruszewicza jest to „wielkie zwycięstwo”. Nikomu na myśl nie przychodziło, że zwycięstwo takie jest możliwe. Biegali tutaj Litwini w osobie Naruszewicza (inżyniera) od Annasza do Kaifasza. Mieli opiekunów w okolicach hotelu Miramare. Umieeli trafić do tej delegacji, umieli zdobyć jej serce. Lloyd George już przed 10 dniami, w chwili, gdy dyskutowano sprawę poprawki Bratiano do pierwszego paragrafu memorandum (w sprawie bezpieczeństwa granic dziś istniejących) — zauważył, że są prócz rumuńskiej, inne jeszcze granice, np. polskie... Uwaga ta po dyskusji została przez samego Lloyd George'a cofnięta. Niemało zdziwiła obecnych wtedy koło zielonego stołu dyplomatów, dziś widzimy, że zdziwiła zamała.

Nie trzeba, rzecz prosta, sprawy tragiczować, nie trzeba jej w żadnym wypadku niedoceniać.

Dziś, gdy wielu politykom polskim zdawało się, że sprawa Wilna jest skończona, zaczęli mówić, niewiadomo z jakiego prawnego tytułu, w Genui. (To samo dotyczy Galicji Wschodniej. Przeciwnikom politycznym P. P. S. wydawało się, że „sprzedajemy” Małopolskę, żądając autonomji terytorjalnej. „Strachy na Lachy! Niech nam przysła dreadnought na Stochód” — oto są słowa, które można było słyszeć. I ci, którzy boją się tylko „dreadnoughtów” na rzekach polskich — rzecz prosta, i dziś będą się uśmiechali, czytając depeche, datowane 10 maja z Genui. Ale — sprawa Galicji Wschodniej jest postawiona i ma być dyskutowana w podkomisji politycznej. Lloyd George żądał dzisiaj, aby sprawa ta wpłynęła na porządek dzienny plenarnej komisji politycznej (gdzie znajdują się nie tylko przyjaciele Litwinów, ale i sami Litwini). Jutro powtórzy żądanie swoje. Jutro o niem zaczną mówić Niemcy i bolszewicy.

Nie ludźmy się. Jeżeli konferencja nie będzie rozbita albo odłożona, będzie jeszcze mowa o Galicji Wschodniej i Wilnie, pomimo traktatu wersalskiego i Rady Najwyższej. I trzeba ujaawnić energję państwową nie tylko w Genui, ale przede wszystkim w Warszawie. Trzeba z Rusinami mówić w Lwowie, zamiast dopuszczać do tego, aby w ich imieniu składano petycje przed areopagiem świata, aby te petycje były czytane i rozważane. Przypominam, że Liga francuska Obrony Praw Człowieka żądała już parę miesięcy temu kontroli nad biurokracją polską w Galicji Wschodniej.

Polemizował z tą rezolucją „Robotnik”. Polska Liga Obrony Praw Człowieka protestowała przeciwko uchwale paryskiej i kwestja ta była już i będzie jeszcze przedmiotem obrad na posiedzeniach Rady Ligi francuskiej. Ale czy pomyślano o tych rezolucjach w sferach rządowych polskich? Czy posunięto naprzód sprawy pokojowego załatwienia zatargu polsko-ukraińskiego? Ogłoszono zwolenników „autonomji terytorjalnej” za wrogów Ojczyzny, za lunatyków... I nic więcej.

I teraz pewnie zaczniemy się pocieszać. Argumentów nie zabraknie. Cóż z nich za pożytek? One tylko szkodzą nam tam, gdzie się decyduje sprawa polskie, o których naród sam nie decyduje, a decydują traktaty międzynarodowe, konferencje międzynarodowe, politycy cudzoziemscy.

Nie ulega wątpliwości, że sprawy te nie byłyby tak ciężkie, gdyby nie zatarg bardzo ostry pomiędzy Francją a Anglią. Ten zatarg jest coraz ostrzejszy. Coraz okrutniej rozmawiają ze sobą panowie Lloyd George i Barthou. Mówią i dementują słowa swoje. Już w Izbie Gmin stosunek ten był przedmiotem rozmowy i bardzo ostrej interpelacji. Dziś na zebraniu państw zapraszających z powodu kwestji „polskiej” zmierzli się pp. Lloyd George z Barthou po

krótkiej walce ustąpił i uchwała o przekazaniu spraw Litwy i Galicji Wschodniej przekazana została „jednomyslnie” — podkomisji politycznej.

Gdy tyle już było mowy o nafcie, nie zapomnijmy, że Nafta jest bożyszczem konferencji genuińskiej i że w Boryslawiu, w Drohobyczu znajduje się nafta, dużo, dużo nafty... Mówi się o tej nafcie od trzech tygodni i nie sposób nie wyrazić zdziwienia, że nie przybył tu nikt z polskich naftarzy. Sądzilem, że zobaczymy tu p. Litwińskiego, którego angielskie stosunki mogłyby być wyzyskane i powinny być użyteczne, a wtedy, gdy mówiono o Baku i Grozynie, o Bassorze i Mezopotamji. Teraz będzie mowa nie o nafcie galicyjskiej, jako o atucie z polskiej strony, ale o Galicji Wschodniej, jak o atucie w rekach p. Lloyd George'a. Zapiszmy sobie datę 10 maja. Jest to druga data z dziejów konferencji, którą polski czytelnik zapamiętać powinien. Pierwsza to była data 17 kwietnia. Owego dnia został podpisany w Rapallo traktat rosyjsko-niemiecki.

ODPOWIEDZ ROSYJSKA.

10 maja.

Bolszewicy dzisiaj dają odpowiedź od kilku dni zapowiadaną. Nie wolno przypuszczać, aby jej tu nie oczekiwano z niekłamną niecierpliwością. Pomimo zmęczenia i nudy i głębokiego rozczarowania — czekają wszyscy tej odpowiedzi. Nietylko dziennikarze, oczekujący sensacji, aby te sensacje przerabiać na depeche. Wszyscy mają, bowiem, już po trochu dosyć konferencji (z wyjątkiem kupców i hotelarzy). Dla państwa włoskiego jest ta konferencja ciężarem z dnia na dzień większym. Potem państwa „współzapraszające” (termin nieznamy dotychczas w prawie międzynarodowym publicznym) — pasorzutujące tutaj na rachunek włoskiego płatnika podatkowego, w najpierwszych hotelach, pod postacią wielkich delegacji z nieograniczoną ilością ekspertów i sekretarzy — nadużywać poczynają gościnności Italji. Sami to czują i wynoszą się powoli. Pozostałe trzydzieści państw współuczestniczących, opłacające pobyt swój z kieszeni własnych płatników podatkowych, mają już oddawna „dosyć” rachunków hotelowych. Nietylko ze względu na kurs pieniądza, ale nawet bezwzględnie — są to miliony i miliony. Tylko niektóre państwa neutralne, jak Szwajcaria, Holandia mogą sobie powiedzieć, że ich przedstawiciele bawią tu dla oszczędności. Ich franki i guldeny płacone tu są górami papierków włoskich. Coraz więcej wyjeżdża stąd osób i w niedalekim czasie zobaczymy się wszyscy, cali, jak mniemam, i zdrowi, lżejsi w kierunku portmonetki, lżejsi także pod względem złudzeń (o ile te ostatnie wywoziliśmy z kraju) — w Warszawie.

Niema tu już takich, coby wierzyli „w Genuę”. Nawet Lloyd George nie ma już dziś humoru, jakim czarował świat tutejszy przed miesiącem. I on pewnie tylko myśli: oby wyjść z honorem z potrzeby liguryjskiej.

O pewnej godzinie wiadomo już na pewno, że odpowiedź bolszewicka jest gotowa: będzie długa (Cziczeryn nie umie inaczej), liczyć będzie dwadzieścia kart pisanych na maszynie. Zawierać będzie odpowiedź na każdy poszczególny artykuł. Będzie poprzedzona listem Cziczeryna, w którym będzie dowiedzione, że odpowiedź rosyjska oparta jest wyłącznie na uchwałach, zapadłych w Cannes, podczas gdy aljanci od tych uchwał się oddalili. Cziczeryn wyrazi też zdziwienie, że dwa mocarstwa najbardziej zainteresowane nie podpisały memorandum. (Cziczeryn ma słusność, mocarstwa te osłabiły w sposób zadziwiający stanowisko swoje w Genui). Bolszewicy odrzucają artykuł pierwszy, dotyczący propagandy i zachowania granic. Uznają dług — ale żądają kredytów. Uznają spłatę renty rosyjskiej, znajdującej się w posiadaniu drobnych kapitalistów za obowiązek „honoru”, ale — na to trzeba im dać kredyt. Własność unarodowiona, wreszcie, jest nietykalna: nie ustąpią w tym względzie. I Rewolucja francuska nie ustąpiła i nawet rządy reakcyjne nie mogły nigdy zwrócić dawnym właścicielom majątków zabranych przez chłopów.

Taką ma być mniej więcej odpowiedź na Memorandum. Nikt nie wątpił, że nie będzie inna. Napiszemy o niej oddzielnie,

ale dziś chodziło nam tylko o wskazanie, jak się ta odpowiedź przygotowuje w opinji Genui.

Oto Rakowski zbiera nanowo dziennikarzy i oświadcza im, co następuje: „Odpowiedź nasza będzie bezzwłocznie gotowa. W tej chwili rozpoczynają się nad nią obrady plenarne delegacji w Rapallo. Odpowiedź nasza będzie praktyczna. Nie bawi się w teorie. Jest ugodowa. I świadczy o „dobrej wierze” delegacji rosyjskiej.

— Czy odpowiecie „tak” albo „nie” — pyta dziennikarz, powtarzając słowa bardzo popularne w Genui p. Barthou.

— Nie rozumiem, jak można tak stawiać kwestję. O jakiej tu może być mowa alternatywie. Takie pytanie stawia się zwyciężonym generalom na polu bitwy. Przyszliśmy tutaj, aby przedyskutować kwestje natury materialnej, mogące ulżyć ciężkiej doli robotnika i chłopu rosyjskiego i kwestje kredytu, któryby pomógł nam lepiej zorganizować państwo i gospodarstwo rosyjskie. Tu nie chodzi o te, czy inne idee filozoficzne, ale o linię środkową, któraby pogodziła interesy rosyjskie i interesy innych krajów. Jeżeli chodzi o artykuł 7, dotyczący własności prywatnej, to o ile staniemy wszyscy na gruncie praktycznym, znajdziemy wyjście i dla Francji i dla Bel-

gji. Oczywiście pod warunkiem, aby nie wychodzić z założeń teoretycznych. Konferencja nie może być uważana za wielką armatę, z której się do Sowieców strzela. Nasze instytucje muszą być uszanowane. Nie możemy uczynić żadnych ustępstw, któreby groziły podstawom naszego państwa robotniczego i któreby poprzez przywrócenie własności prywatnej prowadziły do restauracji carskiej Rosji. Na tym punkcie będziemy — bez zastrzeżeń...

Jednocześnie p. Cziczeryn, przyjmując korespondenta bolszewickiego „Daily Herald’a”, powiedział: „p. Barthou opowiada w Genui, że pytać go będą właściciele renty rosyjskiej — takich jest milion we Francji — co dla nich uczynięm? Ja odpowiem im za pana Barthou. Odrzucił on propozycje rosyjskie, które opiewały, że uznajemy dług przedwojenny, to znaczy zapłatę dług, jaki ciąży na Rosji wobec tych właśnie drobnych, biednych rentjerów francuskich. Natomiast Rosja nie mogła zgodzić się na przywrócenie własności prywatnej dla dogodzenia wielkim przemysłowcom francuskim i belgijskim. I aby uczynić zadosyć tym ostatnim, p. Barthou poświęcił interesy milionów właścicieli renty rosyjskiej”.

Stanisław Posner.

Niebezpieczeństwo zniszczenia kopalni i miasta Wieliczki.

W sprawie salin Związek Polskich Postów Socjalistycznych zgłosił w Sejmie w dn. 25 kwietnia r. b., wniosek nagły. Tow. poseł dr. Emil Bobrowski jest w posiadaniu wielkiej ilości materiału, zebranego przez Związek Przemysłu Górniczego w Polsce, na dowód jak szkodliwa była gospodarka, która pewne czynniki chciały doprowadzić saliny polskie do upadku, by je potem tanio wydzierżawić!

Między innymi zarządzeniami wydano w Bochni i Wieliczce kilkuset robotników, pomnażając szeregi bezrobotnych, podczas gdy na kopalniach nie prowadzi się robót zasadzkowych w miejscach wyrobawianych i stąd może przyjść do wielkiego nieszczęścia, bo do zaważenia się kopalni i zapadnięcia się miast.

Podajemy poniżej według urzędowych źródeł możliwość zatrudnienia wydanych w Wieliczce ludzi właśnie przy pracy, która tak jest niezbędna, by utrzymać kopalnię i uchronić miasto od nieszczęścia.

Już przed 17 laty, za rządów austriackich, komisie ministerjalne przy współudziale fachowców górników z salin alpejskich i kopalni węgla z rewiuru ostrawsko - karwińskiego (inż. Füllinger i inż. Brzezowski) — orzekły, że wprowadzenie zasadki jest kwestją istnienia kopalni. Ministerjum Skarbu nakazało bezwzględnie wprowadzenie zasadki — wygotowano więc projekty uskutecznienia tejże, zakupiono grunta do brania ziemi zasadzkowej na „Psiej Gorce”, urządzono kolejkę linewkową i aż do wybuchu wojny zarząd salin pilnie przestrzegał poleceń ministerjum i uskuteczniał w kopalni roboty zasadzkowe, o ile tylko stosunki ruchu na to pozwalały.

Od czasu wybuchu wojny prowadzi się gospodarkę czysto rabunkową. Wybrać jaknajwiększą ilość soli nie myśląc zupełnie o zabezpieczeniu wybranych pustkowi — oto cel tej gospodarki, niszczącej majątek narodowy. A może też zająć wypadek, że cała Wieliczka zapadnie się pod ziemię.

Zasadzka jest konieczna, powinno się ją było prowadzić systematycznie obecnie zaś tembardziej należało do niej przystąpić, zatrudniając robotników pozabawionych pracy, zamiast wydalać ich, powiększając i tak już liczne szeregi bezrobotnych ze szkodą dla nich i interesów państwa.

Dotychczasowe urządzenia pozwalają na wpro-

wadzenie do kopalni około 10 wagonów ziemi (= 73 m³) w jednej zmianie, a 20 wagonów ziemi (= 140 m³) w dwóch zmianach; przy zatrudnieniu około 80 ludzi w jednej zmianie, czyli 160 w dwóch zmianach.

Zasadzka może być prowadzona nietylko z „Psiej Górki” szymbem zasadzkowym „Górsko”, ale także szymbami „Kościuszk” i „Kinga” przez sprządanie do kopalni przemoczonego popiołu (zużł) z pod kotłów. Byłoby to racjonalne i konieczne formowanie zasadzki, unikałoby się przytem tworzenia hałd popiołu na szybie „Kościuszk”.

Przyjmując, że zasadzka szymbem „Kinga” i „Kościuszk” nie mogłaby być prowadzona na dwie zmiany, lecz tylko w jednej zmianie; zdołamy sprowadzić do kopalni około 120 m³ popiołu przy zatrudnieniu około 70 ludzi.

Zestawiając wymienione konieczne prace otrzymamy:

Zasadzka kolejką linewkową przez szymb „Górsko” 2 zmiany = 140 m³ — 160 ludzi. Zasadzka szymbami „Kościuszk” lub „Kinga” 1 zmiana = 120 m³ — 70 ludzi; rezerwa 20 ludzi. Dziennie 260 m³ — 250 ludzi.

Wedle gotowych już planów robót niezbędnych, najpilniejszych do utrzymania kopalni przez zasadzkę należy wypełnić następujące komory i pustkowie:

Góry wschodnie: Komora Lobkowitz II poziom, Maksymiljany II poziom, Karolina III poziom, Karol, Wiktor i Wiesłowski III poziom, wreszcie Lettner i Nadachów w V. poziomie. Razem około 300,000 m³ próżni.

Góry zachodnie: Komory: Neustädter, Lebzeltner II poziom, Freitag, Seeling, Lill III poziom, Galicja północna IV poziom i Karole, obok szybu „Kościuszk”, poniżej poziomu IV, razem około 80,000 m³ próżni.

Razem: Góry wschodnie	300,000 m ³
Góry zachodnie	80,000 m ³
ogółem	380,000 m ³

Licząc możność zasadzki około 360 m³ dziennie, wypadła więc 380,000 m³, podzielone przez 260 m³ pochłonie nam okrągłe 1460 dni roboczych czyli 1460 : 280 (przeciętna dni roboczych w roku) równa się 5 lat zatrudnienia 250 ludzi.

A jest to konieczność, jest to kwestja przyszłości i samego istnienia Wieliczki!

„Jednolity front”.

Komitet Wykonawczy II Międzyn. zbiera się na posiedzenie 20 maja na żądanie sekcji niemieckiej. Sekretarz II Międzyn. tow. Macdonald zawiadomił Fr. Adlera, że członkowie komitetu 9-ku, należący do II Międzyn. mogą przybyć na posiedzenie tego komitetu 22 maja i zaproponował Kolonje, jako miejsce konferencji.

Fr. Adler w liście do Klary Zetkin wskazuje na to, że trudności, leżące na drodze do urzeczywistnienia powszechnego kongresu socjalistycznego, piętrzą się coraz więcej. Podkreśla on, „ubolewania godne” stanowisko delegatów bolszewickich w Berlinie w sprawie przestępców politycznych. „Ale — pisze dalej Adler — nie oczekiwaliśmy, że podobny okres nowych prześladowań, odnoszących się do walk politycznych dawniejszych okresów, po konferencji berlińskiej znowu się zacznie”.

Dalej Adler wylicza zbrodnie bolszewickie, popełnione w ostatnich tygodniach wobec eserowców i mieńszewików („Robotnik” już pisał o nich). Jako o ostatnim epizodzie krwawej kroniki tych prześladowań Adler zawiadania, że otrzymał właśnie depeche, iż w Moskwie znowu wybuchł strajk głodowy wśród eserowców i że Kamkow i Kachowska (lewi eserowcy) walczą ze śmiercią.

W końcu Adler oświadcza, że niedość

jest wydawać piękne proklamacje o kongresie powszechnym, lecz że należy czynami stwierdzić swą wolę do zjednoczenia proletariatu. Adler prosi Zetkinową, aby komunistyczni członkowie komitetu 9-ciu przygotowali na mające się odbyć posiedzenie materiały w sprawie prześladowań socjalistów i aby natychmiast interwenjowano u rządu sowieckiego w celu „położenia kresu hańbie strajku głodowego, prowadzonego przez więźniów socjalistycznych przeciwko rządowi, pragnącemu reprezentować proletariatu. Wspólnota wiedeńska domaga się powszechnego kongresu robotniczego i uczyni wszystko, aby go umożliwić, ale nie może ona znieść, aby od należących do niej partji rosyjskich żądano nadludzkich ofiar.

Proces przeciwko 47 eserowcom miał się rozpocząć 23 maja. Rząd sowiecki pod naciskiem partji zachodnich zgodził się na dopuszczenie 10 obrońców z różnych partji socjalistycznych. Vandervelde zawiadomił, że jest już w drodze do Moskwy. Chodzą jednak pogłoski, że proces odłożono na czerwiec.

Tymczasem „Prawda” moskiewska w artykule wstępnym „wita” mających przybyć obrońców w słowach, godnych uwiecznienia, jako dowód bolszewickiego pojmowania „jednolitego frontu”. Oto rodzynki z tego artykułu: „II Międzynarodówka zawiadomiła nas, że żąda pozwolenia na przyjazd do Moskwy 10 socjaldrajców,

lokal burżuazji, w charakterze obrońców eserowskich mordców. Wśród tych dziesięciu bohaterów znajdujemy b. burżuazyjnego ministra Francji i trzech „czysto rosyjskich” eserowców, którzy sami odpowiedzialni są za zdradę i podłość swych — za pozwoleniem — „towarzyszy partyjnych”. Tak pełna lista jest już sama przez się bezczelnością. Włączenie eserowców, nie należących ani do II ani do III i pół Międz. ale będących zbrodniarzami i bezpośrednimi pomocnikami Ententy, można uważać tylko jako niesłychaną prowokację rewolucji proletariackiej. Właściciel obecnie, podczas konferencji geneńskiej, lichwiarze francuscy czynią wszelkie wysiłki, by nie dopuścić do porozumienia i wystąpić przeciwko narodowi rosyjskiemu. I w takiej chwili chce II Międzynarodówka ze swą przyczepką, pozbawioną charakteru i między 2 i pół, wysłać swych członków i „sympatyków”, którzy właściwie niczem się nie różnią od szpiegów i członków „ochrony” rządu francuskiego. Zdradca pozostaje zdradcą, a szpieg szpiegiem. Je-

żeli II Międzyn. przysyła takich ludzi, jako swych „wybrańców”, to my ich w odpowiedni sposób przyjmujemy. Zgodnie z uchwałą berlińską jesteśmy obowiązani dopuścić do procesu swobodnie wybranych obrońców. Zobowiązanie to wypełnimy sumiennie. Ale poza obradami sądowymi panowie ci muszą przebywać w Rosji w takich warunkach, by nasz kraj czuł się zabezpieczonym przeciwko szpiegostwu wojskowemu i podburzającej taktyce tych lotrów, mordujących przywódców robotniczych, a tak tchórzliwych, że nie mają odwagi przyznać się do tego, szczujących, kłamających, oszukujących i zdradzających własnych towarzyszy.

„Dopuszczamy wszystkich! Na rozprawach możecie gadać, ile się wam podoba, badać dokumenty, przemawiać, śmiać się, płakać. Ale w kraju naszym, będącym twierdzą przeciwko kapitalizmowi (?), nie pozwolimy szpiegostwu kapitalizmu badać naszych sił, tworzyć łączniki i kuć przeciwko nam zdradę”.

skutkiem tego, że okręgi i spółdzielnie należności swych na czas nie nadsyłały (czemu znowu? jak to już w „Robotniku” udowodniliśmy, winna była niedbała aprowizacja rządowa, zmuszająca spółdzielnie do kupowania na własną rękę) Min. Skarbu obecnie dusi i gnębi C. Z. S. K., byle tylko jak najprędzej dług ściągnąć, jakkolwiek ma on pokrycie i jest pewny.

Wprawdzie kom. komun. Sejmu kilkakrotnie wzywała Rząd, by udzielił Związkowi pomocy, ale Rząd z uchwał tych nic sobie nie robił.

Tylko w maju 1920 r., jakby na ironję, dał Rząd Związkowi „list gwarancyjny” na 6 mil. mk., takiej wartości, że żaden bank warszawski nie chciał dać na niego ani złamanego szelaga.

Rząd pozostawił więc Związek, żywiący takie masy, własnemu swemu losowi sam zaś o tę żywność tak się troszczył, że za cały okres kontyngentu został kolejarzom winien trzy i pół tysiąca wagonów zboża.

Tak wygląda stosunek Rządu do C. Z. S. K.

Ale obok C. Z. S. K. w dłuższy dopiero czas po jego powołaniu, endecy wicherzący między kolejarzami założyli t. zw. „Centralę Poznańską”, sztuczny partyjny potworek mający konkurować z C. Z. S. K. Mającą zawodową organizację kolejarzy, założyli endecy „Polski Związek kolejarców”, mający ich organizację spółdzielczą zaczęli zakładać swoje własne kramiki z „Centralą poznańską” na czele.

Jako najpierwsza „wzorowa” (!) endecka spółdzielnia, rodzaj „macierzy” została założona „Warszawska kooperatywa kolejowa”, której udowodniono, że nadzwyczajne „protekcyjne” racje żywnościowe dawała na przynętę tym kolejarzom, którzy się zapisywali do endeckiego P. Z. K.

Wszystkie więc te spółdzielnie w Centrali poznańskiej to były wybitnie partyjne kramiki, gdy C. Z. S. K., organizacja wielka i poważna, stała na stanowisku ściśle bezpartyjnym i neutralnym.

B. min. apr. Śliwiński, udzielił endeckim kooperatywom prawa zaopatrywania w kontyngent tych kolejarzy, którzy w C. Z. S. K. aprowidować się „nie chcą” (!!).

Ilość ich wynosiła najwyżej 20,000, gdyż do tej cyfry sama Centr. pozn. się przyznawała.

Jak wyglądała gospodarka w tych endeckich kramikach, o tem mogliby dużo powiedzieć referenci b. Min. Apr., którzy wiedzieli, jakie to zamieszanie kramiki te — dzięki protekcji p. Śliwińskiego! — wprowadziły w aprowizację kolejarzy. O gospodarce tej świadczyć może m. in. fakt, że w „Warsz. Koop. kolejowej”, tej „wzorowej” kooperatywie - macierzy musiano prezesa i wiceprezesa zamknąć do kryminału za oszustwo na szkodę Skarbu Państwa.

A teraz zagładnijmy do wykazu „gwarancji i subwencji” a zobaczymy: Endeckie kooperatywy otrzymały: Dn. 1 lipca 1920 r. sumę 12 mil. mk., dn. 3 listopada 1920 r., sumę 6 mil. mk. — „na aprowizację prac. kol.”, a dn. 16 kwietnia 1921 r. otrzymała „Polska Centrala Spół. prac. kol. w Poznaniu” sumę 50 mil., na powiększenie kapitału obrotowego. Razem 68 mil. mk. Prócz tego kredyt w P. U. Zb.!

Zaś C. Z. S. K. ani grosza. Dlaczego?! Czy dla tego, że endeckie spółdzielnie same przyznawały się do 20,000 członków podczas, gdy C. Z. S. K. samych tylko udziałowców liczył 140,000?! Czy dlatego, że „Poznańska Centrala” licząc rodziny aprowidowała najwyżej do 100,000, gdy C. Z. S. K. zaopatrywał blisko 800,000?!

Nie mamy nic przeciw temu, że Rząd tantym spółdzielniom dawał subwencje, ale skoro tam t. j. garści ludzi dał kilkadziesiąt milionów, to — gdyby chciał być sprawiedliwy — na wyżywienie bez mała miliona osób winien był dać choćby z pół milarda. A nie dał nic, prócz bezwartościowego świsika wyglądającego na drwiny.

W spisie rzeczonym znajdujemy i inne pozycje, mianowicie subwencje i gwarancje udzielane różnym nawet najdrobniejszym spółdzielniom prac. państw., co uważać należy nietylko za rzecz słuszną, ale co nawet i tak nie jest wystarczające.

Ale dlaczego pominał Rząd tak ostentacyjnie sto kilkadziesiąt tysięcy pracowników kol. zgrupowanych przy C. Z. S. K.?! Czy dlatego, że należeli nie do endeckiego kramika, lecz do poważnej, społecznej organizacji?!

Tę „bezsronność” Rządu masy kolejarzkie należycie sobie zakarbują...
Kcz.

Święto majowe.

KUTNO.

(Korespondencja własna).

O godz. 11 wyruszył pochód, liczący z górą 5 tysięcy osób z 13 sztandarami i transparentami ze sztandarem P. P. S. na czele. Pochód, przeszedłszy przez miasto, udał się przedewszystkiem do fabryki cukru „Konstancja”, w której robotnicy nie zaprzestali pracy. Tam zabrał głos tow. poseł Kulakowski, piętnując postępowanie robotników kukakrowi.

Po przybyciu na Nowy Rynek odbył się wiec, na którym przemawiał tow. poseł Kulakowski. Zabrał również głos komunisty, ale powtarzał tylko zwykłe frazesy i ogólniki. Odpowiednią odprawę otrzymał też od tow. Kulakowskiego.

Rezolucję C. K. W. przyjęto olbrzymią większością głosów.

Nie od rzeczy będzie dodać, że na zebraniu w klubie robotniczym, w sprawie obchodu święta pracy, grupa komunistów gwałtownie zwalczała mającą się odbyć w dniu 1 maja zabawę, powołując się na bezrobocie, trudne warunki życiowe i t. d. Ostatecznie zabawa się nie odbyła wskutek zawodu, jaki spotkał komitet ze strony robotników kukakrowi „Konstancja”. Charakterystyczne jest, że w szeregach dni potem ci panowie, którzy w dn. 1 maja protestowali przeciwko urzędzeniu zabawy, sami urządzili zabawę.

Oto mała próbka postępowania komunistów!

KOZIENICE.

(Korespondencja własna).

Manifestacja pierwszomajowa była w tym roku niezwykłe imponująca. Manifestanci-robotnicy i właściciele, przeszli przez miasto ze śpiewem pieśni rewolucyjnych, poczem przed szpą strażniczą przemówił do zebranych sekretarz miejscowego Zw. Zaw. Rob. Rol. Jednogłośnie przyjęto zmianę rezolucję majową.

ŻYWIEC.

(Korespondencja własna).

W obchodzie 1 maja brał udział robotnicy

rolni, metalowi, chemiczni, miejscy, oprócz tego wielka ilość makorolnych i bezrolnych chłopów. Fabryki i przedsiębiorstwa stały.

Na rynku w Żywiecie zebrali się o godzinie 11 tłumy robotników, do których z pięćdziesięciu udekorowanej trybuny przemawiał tow. tow. poseł Durczak, Malisz, Serkowski i Mrowiec, poczem przyjęto rezolucję majową. (Następnie ruszył przez miasto, ze sztandarami i orkiestrą na czele, pochód, liczący około 5000 osób.

KATY.

(Korespondencja własna).

Mimo nieprzebiegającej w środkach agitacji zamorszczyków, wiec majowy i pochód przez miasto wypadły wspaniale. Przeszło 2500 ludzi wyszło na rynek przemówienia tow. Popli. Następnie uformował się pochód, w którym brał również udział robotnicy z Oznacza z orkiestrą.

Jeden z zagarniętych zwolenników Zamorskiego, peskacz Kęcki, rzucił się na pochód z drągami, tłum rozbroił śmiechka, i gdyby nie interwencja kilku towarzyszy, skończyłoby się to niemile dla napastnika.

ANDRYCHÓW.

(Korespondencja własna).

Już od 8 godziny rano zaczęły się gromadzić na rynku miejscym grupy robotników. O godz. 12 rano rozpoczął się wiec, na którym przemawiał tow. Lebołowski. Gdy po ukończeniu przemówienia ruszył pochód — sami klerykałi malochyli w nim 6,000 osób.

Andrychów, do niedawna nawskroś klerykałny, jest dzisiaj jedną z miejscowości, gdzie planówki socjalistyczne są najsilniejsze.

WADOWICE.

(Korespondencja własna).

O godzinie 11 rano odbył się w sali Domu Robotniczego wiec majowy. Przemawiał tow. Pałak. Następnie ruszył pochód, liczący około 1200 osób.

Sprawiedliwy rząd!

Leży przed nami publikacja Min. Skarbu p. t. „Długi i gwarancje państwa polskiego”, obejmująca zestawienie odnosnych pozycji po czas ostatni.

Niezmiernie ciekawy i cenny jest rozdział „gwarancje” wzgl. „subwencje”. Czy rozdział ten obejmuje istotnie wszystko, co rząd w tym kierunku zrobił, czy czegoś przed opinią publiczną nie ukryto, nie wiemy. To jednak, co w tem zestawieniu podano, jest tak ciekawe i tak jaskrawo oświetla stanowisko rządu w kwestji dla kraju tak ważnej, jak aprowizacja pracowników kolejowych — że należy to bezwzględnie podać do wiadomości kolejarzy i społeczeństwa.

Jak wiadomo, jeszcze w pierwszej połowie 1919 r. powstał Centralny Związek Spółdzielni kolej., olbrzymia organizacja gospodarcza, o której działalności i wprost zasługach dla państwa pisaliśmy w „Robotniku” niejednokrotnie.

W jesieni 1919 r. oddał Rząd Centr. Związkowi rozdział kontyngentu między kolejarzy i całą wogóle ich aprowizację. W ten sposób C. Z. S. K. objął od razu ogół kolejarzy w państwie, żywiąc aż do ostatniej chwili, t. j. do zniesienia kontyngentu przeszło 170,000 pracowników, wraz z rodzinami przeszło 700,000 osób.

Jak ważne dla państwa funkcje spełniał C. Z. S. K., świadczy fakt, o którym już również pisaliśmy, że gdy na posiedzeniu komisji skarb. - budżetowej, w grudniu 1920 r., zainterpelowano reprezentantów Rządu, czy w razie zrzeszenia się rozdziału kontyngentu przez C. Z. S. K., Rząd mógłby ten rozdział sam skuteczniać, odpowiedzieli zarówno delegat Min. Apr. jak i Min. Kol., że Rząd zadania tego podjąć się nie może gdyż potrzebnego na to aparatu nie posiada.

Sprawa aprowizacji kolejarzy to sprawa

ważna przedewszystkiem dla kolejnictwa i dla kraju. Głód w szeregach kolejarzskich znaczy tyle co strach. Kraj nasz przeżywał już gwałtowne wybuchy strajkowe na kolejach wywołane wyłącznie tylko brakiem aprowizacji.

C. Z. S. K. żywiąc kolejarzy i skupując żywność na własną rękę, gdzie tylko mógł — wobec niedbalstwa ze strony Rządu — zapobiegał strajkom głodowym, chronił kraj od klęsk, do jakich pchała cała niedoleżna i niesumienne polityka gospodarcza Rządu i Sejmu.

C. Z. S. K. rozwijał więc działalność nietylko dla kolejarzy ale i dla państwa — jaknajpożyteczniejszą.

To są rzeczy chyba jasne, nie wymagające bliźszego tłumaczenia. Równie jasną jest a raczej jasną być powinno rzeczą, że Rząd Związkowi, który go tak wyreczał i zasłaniał i takie kolejnictwu oddawał usługi, że Rząd Związkowi temu powinien pospieszyć z odpowiednią pomocą, tembardziej, że C. Z. S. K., świeżo założony, przystępując do aprowidowania setek tysięcy ludzi, miał własnego kapitału, na razie, wszystkiego 300 tys. mk. Więc udzielenie Związkowi jakiejś wydatniejszej pomocy finansowej nie byłoby przecież żadną grzesznością dla Związku samego, lecz leżało w interesie tak ważnej dla kraju sprawy, jak dostarczenie żywności kolejarzom a więc ludziom, od których pracy i wysiłku odbudowa gospodarcza kraju w znacznej mierze zawisła.

Tymczasem Rząd — poza zwykłym kredytem w Państw. Urzędzie zbożowym, który przecież otworzyć musiano, a który w bieżących rachunkach był spłacany — nie udzielił Związkowi żadnej absolutnie pomocy finansowej. Ani na grosz!

Co więcej! Gdy C. Z. S. K. państw. urzędowi zboż. został winien pewna suma

Kronika sejmowa.

KOMISJE ROZJEMCZE DLA DOZORCÓW DOMOWYCH.

W uzupełnieniu wczorajszego streszczenia ustawy o Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, dla załatwienia zatargów zbiorowych między dozorcami domowymi a kamienicznikami, podajemy w brzmieniu dośłownem uchwaloną przez Sejm poprawkę tow. Ziemięckiego:

„Jeżeli po wydaniu orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej zawarta zostanie między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi umowa zbiorowa, postanowienia tej ostatniej bardziej korzystne dla pracowników wchodzą z mocy ustawy na miejsce odnośnych postanowień orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej”.

BRAK QUORUM W KOMISJI PRAWNICZEJ.

Komisja prawnicza na wczorajszym posiedzeniu rozpatrywała w dalszym ciągu projekt zmian do ustawy o ochronie lokatorów. Wskutek braku quorum uchwał żadnych nie powzięto.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ.

Po rozpatrzeniu kilku interpelacji przystąpiono do głosowania nad 62 artykułem: udział kobiet jako ochotniczek w służbie wojskowej poza frontem.

Tow. poseł Malinowski zgłosił poprawkę z wyszczególnieniem jakie prace w wojsku mogą być powierzone kobietom.

Pomimo tej poprawki, pomimo, iż referent przeczytał całą masę petycji od różnych stowarzyszeń i zrzeszeń kobiecych tak lewiczy, jak i prawicy społecznej, żądających, aby kobietom nie była zamknięta droga do prac przygotowawczych, mających na celu obronę kraju —

w głosowaniu poprawkę tow. Malinowskiego, jak i wniosek referenta odrzucono. Przeciw głosowali endecy, chadecy, niektórzy ludowcy.

STOSUNKI NA KRESACH WSCHODNICH.

Komisja administracyjna rozpoczęła obrady nad interpelacjami i wnioskami dotyczącymi kresów wschodnich. Na posiedzeniu dnia 17 maja dyr. dep. bezpieczeństwa Urbanowicz referował stan spraw w swoim dziale. Mówił o organizacjach kierowanych z zewnątrz, oraz o grasujących na kresach bandach „Czorta” i innych. Informacje, dotyczące spraw, będących przedmiotem dochodzeń sądowych, uznane zostały za poufne. Ogólnie przedstawiciel rządu optymistycznie ocenił podłoże w społeczeństwie na kresach.

Pos. Zmitrowicz uważa za pożądany środek dla zapewnienia bezpieczeństwa wprowadzenie stanu wyjątkowego na kresach. W przeciwnieństwie do tego tow. Bągiński i Ziemięcki i posłowie z innych klubów lewiczy twierdzili, iż koniecznym jest wprowadzenie praworządności i urzeczywistnienie swobod obywatelskich. Konieczna jest radykalna zmiana polityki w stosunku do mniejszości narodowych: Ukraińców, Białorusinów, Żydów i t. d. Tow. Bągiński mówił o nastrojach wśród Żydów,

wskazując, iż stosunek wielu grup zależy od polityki polskiej i może się stać przychylnym.

Tow. Ziemięcki zarzucał nieorientowanie się władz administracyjnych w kierunkach politycznych wśród Białorusinów i Ukraińców, stosowanie represji w stosunku do grup bynajmniej nie wrogie usposobionych do Polski. Ponieważ Jyr. Urbanowicz zakomunikował, że program polityczny w stosunku do Białorusinów jest wniesiony na komitet polityczny ministrów, program zaś w stosunku do Ukraińców jest omawiany, mówca uważa, iż ustalenie tych programów nader pilne, muszą one być oparte na podstawach sprawiedliwości i poszanowania praw narodowych — jedynie może stworzyć pomysły stan na kresach. Wreszcie domaga się usunięcia byłych carskich policjantów z urzędów polskich.

Niestety na zapytanie co powołuje, iż b. urzędnicy policji carskiej zajmują odpowiedzialne stanowiska w policji polskiej, że w t. zw. defensywie są b. agenci ochrony p. Urbanowicz odpowiedź nie dał, motywując to tem, że sprawy osobowe dotyczącej policji do niego nie należą. W dalszym ciągu odbędą się posiedzenia dla omówienia innych działów administracji.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

Na jednym z poprzednich posiedzeń większość komisji skarbowo - budżetowej uchwaliła, ażeby referent preliminarza min. poczt i telegrafów p. Rauch porozumiał się z Rządem co do podwyższenia taryf pocztowych i telegraficznych. Wczoraj pos. Rauch zdał sprawę ze swojej akcji i w porozumieniu z M. P. i H. przedłożył projekt podwyższenia wewnętrznych taryf pocztowych i telegraficznych o 100%. Wniosek tow. Diamanda o reasumację poprzedniej uchwał został odrzucony.

Wczoraj przed południem przedstawiciel min. skarbu oświadczył, że nie posiada instrukcji w tej sprawie, a po południu zakomunikował, że minister skarbu nie nie ma przeciwko tym podwyżkom. Po tem oświadczeniu wywiązała się niezwykle namiętna dyskusja. Posłowie tow. tow. dr. Bobrowski i dr. Diamand zwalczały tę inicjatywę Sejmu podwyższenia cen i w bardzo ostrej formie dali wyraz swej opinii o postępowaniu p. Michalskiego, który przed tygodniem uznał szkodliwość podwyższeń taryf pocztowych i telegraficznych, przeprowadził uchwałę w tym duchu na Radzie Min. i wobec takiego swego stanowiska uzyskał współpracę przewodownika walki z drożyzną. Posłowie towarzysze nasi zwracali uwagę, że w ten sposób Rząd traci moralne prawo do walki z drożyzną i że p. Michalski, dyktator w tej walce jednocześnie wysyła się na czoło czynników wywołujących drożyznę.

Pp. Kolischer (K. P. K.), Wojdaliński (N. Z. L.), Średniawski (P. S. L.), Majewski (Z. L. N.) i wogóle obrodcy wolnego handlu ławą stanęli w obronie rządowej akcji wywołującej zwiększenie drożyzny. Pos. Kolischer z niezwykłą namiętnością bronił podwyżek i odczytał długą listę taryf pocztowych europejskich, z której wynika, co mówca począł, że im waluta jest lepsza, tem taryfy pocztowe i telegraficzne przeliczone na złoto są wyższe, że zatem taryfy polskie powinny należeć

Sprawy polsko-litewskie w Lidze Narodów.

Genewa, 17 maja. (PAT). — Wczoraj w południe Rada Ligi Narodów odbyła posiedzenie publiczne w sprawach: strefy neutralnej polsko-litewskiej, więźniów polskich w Kownie i wydalonych z Wilna Litwinów. Hymans referował stan sprawy strefy neutralnej i zalecił obu stronom stosowanie zasady wspaniałomyślności względem wykroczeń politycznych. Askenazy, powołując się na złożone przez siebie w ostatnim tygodniu trzy odrębne memorjały, podkreślił, że w sprawie likwidacji strefy neutralnej zapadła w styczniu b. r. uchwała Rady Ligi, przyjęta przez Polskę, odrzucona zaś przez Litwę. Wskazując konieczność niezwłocznej realizacji tej uchwały, Askenazy żądał w tym celu wysłania natchmianst przez Radę Ligi komisji do wytyczenia na miejscu linii demarkacyjnej. W sprawie więźniów polskich w Kownie

Askenazy powołał się na złożone w tym tygodniu dwie noty, precyzujące położenie tych więźniów.

Przedstawiciel Litwy Sidzikauskas, przeczytał długie oświadczenie, gwałtownie uderzające na Żeligowskiego i wybory wileńskie, oraz protestujące przeciw uchwale sejmu warszawskiego w przedmiocie Wilna, i zażądał utrzymania strefy neutralnej, oraz wykreślenia linii demarkacyjnej według układu suwalskiego.

Po krótkiej replice Askenazego Rada Ligi uchwaliła polecić Hymansowi odbycie niezwłocznie z obu stronami rokowań i złożenie o ich przebiegu raportu, który na posiedzeniu środowym będzie rozpatrzony przez Radę Ligi. Rokowania Hymansa osobno z Askenazym i osobno z Sidzikauskasem odbyły się we wtorek po południu.

SPRAWA ROSYJSKA W LIDZE NARODÓW.

Genewa, 17 maja. (PAT). — Wielka dyskusja w sprawie rosyjskiej, jaka miała miejsce na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, została bezpośrednio nawiązana do dyskusji w sprawie rosyjskiej na konferencji genueńskiej i przyczyniła się, zdaniem Nansena, do zapelnienia zasadniczej luki, jaką miały jej obrady. Nansen tym razem przemawiał ja-

ko delegat rządu norweskiego. Uważa on problem głodu w Rosji, jako problem gospodarczy wagi pierwszorzędnej. Złożył w myśl tego wniosku o powołanie komisji, która by informowała o rozwoju głodu w Rosji. Główny nacisk kładł Nansen na nast.: zwalczanie głodu i powstających stąd epidemii jest pierwszym warunkiem odbudowy gospodarczej Rosji, a odbudowa Rosji jest znowu, zdaniem Nansena, bezwzględny warunkiem odbudowy Europy.

Konferencja genueńska. Granice Polski.

POGLĄDY LLOYD GEORGE'A.

Genewa, 17 maja. (PAT). — O wczorajszym przemówieniu Lloyd George'a, dotyczącym spraw, które poruszono dnia 10 maja, łącznie ze sprawami Galicji Wschodniej i Litwy, otrzymujemy następujące szczegóły: Lloyd George powiedział między innymi: „Należę do tych, którzy wiedzą, że nie można ustalić pokoju w Europie bez rozwiązania tych skomplikowanych spraw. Nie wiem, czy za rok lub dwa wywołają one wojnę, jestem jednak przekonany, że są one źródłem stałych niepokojów. Dopóki kwestie te istnieją, Europa narażona jest na chroniczne niebezpieczeństwo. Zgoda, której pragnę, nie dała się osiągnąć. Przekazaliśmy nasze dzieło komitetowi rzeczoznawców. Oni przedstawiają sprawozdanie swym rządóm, a na skutek ich opi-

nji każdy rząd poweźmie decyzje, jakie uzna za słuszne. W tym momencie powstanie znowu konieczność uregulowania kwestii spornych (questions litigieuses), które miałem nadzieję tutaj rozpatrzyć. W każdym razie będziemy mieli pakt o nieatakowaniu, który pozwoli na uszanowanie (observer) granic, istniejących de facto. Przykładem wagi do tego aby podać, że, co się tyczy Litwy, wzmiankowany pakt nie przeszkodzi w żadnym razie prowadzeniu prac Ligi Narodów.

— „Times” donosi, że do Londynu nadesłano materiały, stwierdzające istnienie tajnej umowy wojskowej między Niemcami a Rosją, zawartej równocześnie z traktatem w Rapallo.

Sprawa komisji haskiej.

ZASTRZEŻENIE BARTHOU.

Paryż, 17 maja. (PAT). — „Petit Parisien” pisze: Na zasadzie otrzymanych wczoraj wieczorem wiadomości, ustalił Barthou, że komisja haska będzie zebraniem rzeczoznawców, nie zaś jakąś konferencją i że żaden członek rządu, jak również i żaden akredytowany w Hadze poseł nie będzie brał udziału w konferencji, chyba gdy wybrany zostanie jako rzeczoznawca. W tym duchu napisał Barthou do przewodniczącego konferencji Facy, by wyjaśnić następujące stanowisko delegacji francuskiej: O ile konferencja haska ma być dalszym ciągiem konferencji genueńskiej, jeżeli ma ona mieć tenże sam polityczny charakter, wówczas Francja na tej konferencji reprezentowaną nie będzie.

NIEMCY A KOMISJA HASKA.

Paryż, 17 maja. (PAT). „Petit Parisien” donosi z Genui, iż Rathenau porzucił zamiar domagania się udziału przedstawicieli Niemiec w komisji haskiej. Miał on się zwrócić do szefa delegacji sowieckiej z prośbą, by ten nie obstawał przy żądaniu zaproszenia przedstawicieli Niemiec do Hagi, radząc mu jednocześnie, by przyjął propozycje aliantów.

— „Daily Mail” donosi, że odpowiedź Stan. Zjednoczonych na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji haskiej spotyka się z aprobatą przeważającej większości amerykańskiej opinii publicznej. Min. handlu Hoover oświadczył w senackiej izbie handlowej d. 16 b. m., że odbudowa życia gospodarczego Rosji nie może nastąpić tak długo, dopóki rząd spoczywa w rękach bolszewików. Odmową odpowiedź Ameryki wita z radością prasa francuska.

ZGODA ROSJI.

Londyn, 17 maja. (PAT). — Biuro Reutersa donosi z Genui: Rosjanie przyjęli wnioski mocarstw, proponując poprawki, nad którymi odbędzie się dziś po południu dyskusja.

ZATRZEŻENIA CZICZERINA.

Genewa, 17 maja. (PAT). Cziczerin złożył dziś na posiedzeniu podkomisji politycznej oświadczenie w sprawie komisji haskiej i paktu powszechnego rozejmu. Delegacja rosyjska proponowała utworzenie mieszanej komisji rzeczoznawców, która by zainicjowała konferencję, a w której połączyli się na podstawie zupełnego równoprawności przedstawiciele Rosji i innych państw. Tymczasem na projektowanej przyszłej konferencji mają być dwie komisje oddzielne: komisja przedstawicieli mo-

carstw i przedstawicieli sowiecków. Mają one współpracować tylko od przypadku do przypadku. Nie odpowiada to projektowi rosyjskiemu. System dwóch odrębnych komisji stosowano już w Genui i w rezultacie osiągnięto tak nikłe wyniki. Delegacja rosyjska oświadcza, że nie może przyjąć odpowiedzialności za ten nowy projekt. Jednak delegacja rosyjska, chcąc znaleźć drogę możliwą do porozumienia, nie chce pozostawić żadnego środka niewypróbowanego i oświadcza, że Rosja weźmie udział w zaprojektowanej konferencji. Delegacja rosyjska podnosi protest przeciwko wykluczeniu Niemiec z liczby tych państw, które mają wziąć udział w komisji. Właśnie udział Niemiec posiada wielką wartość praktyczną, jeżeli idzie o kredyty, mający być udzielony Rosji, a zatem o kwestie, których układ w Rapallo wcale nie porusza.

Co do miejsca obrad komisji, to Haga jest źle obrona. Delegacja rosyjska zwraca uwagę na potrzebę zwolnienia komisji do kraju, który jest z Rosją związany układem i w którym znajduje się reprezentacja rosyjska. Delegacja rosyjska proponuje Sztokholm, albo Rygę, jednakże jest ona skłonna zastosować się do życzenia reszty mocarstw; zgodziłaby się także, aby komisja obradowała w Londynie lub Rzymie.

Delegacja rosyjska czyni zastrzeżenia, co do tajnego dokumentu, pochodzącego od członków podkomisji, który jest omawiany przez prasę. Z zadowoleniem przyjmuje delegacja rosyjska do wiadomości projekt zobowiązania do wzajemnego nieatakowania się. Jednakże zaznacza, że takie zobowiązanie będzie bez znaczenia, jeżeli nie będzie rozciągnięte na wszystkie republiki sowieckie, a więc i na Rep. Dalekiego Wschodu. Wszelki atak na którąkolwiek rep. sowiecką zmusiłby Rosję do wszczęcia kroków nieprzyjacielskich. Del. rosyjska żąda również wstawienia do paktu postanowienia, dotyczącego ataków band. Konieczne są również zarządzenia przeciwko organizacjom, zagrażającym obecnie Rep. Sowieckim. Dotyczy to organizacji antysowieckich w Finlandji, Polsce, Rumunji, wojsk Wrangla i in. Bez tych zarządzeń — wzajemność nieatakowania będzie iluzoryczna. (Końca depezy nie otrzymaliśmy).

PROTOKÓŁ MOCARSTW ZAPRASZAJĄCYCH W SPRAWIE KOMISJI HASKIEJ.

PAT nadesłał nam pełny tekst protokołu posiedzenia mocarstw zapraszających z d. 14 b. m. którego treść znana już jest z depezy poniedziałkowych. Protokół konstatuje, że delegacje, po rozpatrzeniu projektu swej odpowiedzi na memorjał Rosji z d. 11 maja, postanawiają zaproponować podkomisji komisji I-ty (mającej obradować bez udziału Rosji i Niemiec): 1) komisja rzeczoznawców, proponowana przez Rosję, ma się zebrać 26 czerwca; 2) Celem określenia na jakich warunkach wap. komisja może rokować z Rosją, prezydent konferencji genueńskiej zaprosił do Hagi na d. 15 czerwca przedstawicieli mocarstw — prócz Rosji i Niemiec. Zaproszone były mają również Stany Zjednoczone. 3) Przedstawiciele, zebrani w Hadze wyłonili komisję do rokowań z komisją rosyjską. 4) Rządy poszczególne mają oświadczyć, czy

chcą brać udział we wsp. komisji. Odmowa jednego z mocarstw nie przeszkodzi zebraniu się konferencji. 5) O ile prace komisji w ciągu 3 miesięcy od d. 26 czerwca nie dadzą konkretnych rezultatów, każdy poszczególny rząd będzie mógł zawrzeć oddzielną umowę z Rosją. 6) Proponuje się rządowi, po ukończeniu konferencji w Hadze umownie lub poprzez umowę prywatnych obywateli danego państwa z rządem rosyjskim. 7) Treść załączonych dokumentów będzie zakomunikowana del. rosyjskiej. 8) Delegacja francuska i belgijska oświadczyła, że zaproponują swym rządóm przyłączenie się do pow. protokołu.

POSIEDZENIE 5 MOCARSTW ZAPRASZAJĄCYCH KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Genewa, 16 maja. (PAT). O dalsiejszym popołudniowym posiedzeniu pięciu mocarstw zapraszających wydano następujący komunikat urzędowy: Przedstawiciele mocarstw zapraszających zebraли się o godz. 5 pp. pod przewodnictwem Facy w celu zbadania, czy w obecnym stanie rzeczy nie należałby rozpatrzyć ponownie decyzji, powziętej 10 maja, przedstawienia podkomisji politycznej kilku żądań, złożonych przez różne państwa. Stwierdzono, że wobec prowizorycznego paktu o nieatakowaniu, a pariego na status quo, nie należy rozpatrywać spraw Galicji Wschodniej i Litwy.

Postawiono zaproponować konferencji przyjęcie w zasadzie rezolucji, uchwalonych na międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie i zawiązać odrębne rządy, by niezwłocznie zbadały ich wykonanie.

Sprawy mniejszości węgierskiej i bułgarskiej oraz kwestje naturalnego dostępu Bułgarii do morza Egejskiego przekazane zostały Lidze Narodów. Identyczną decyzję powzięto w sprawie nowej noty Sztambulickiego, wysłanej do konferencji, a dotyczącej portu Dedeagaz.

Mocarstwa zapraszające rozważyły również memorjały i zalecenia komisji mieszanej między komitetem Czern. Krzyża oraz Ligi Stow. Czern. Krzyża, które po dyskusji postanowiono również przekazać Lidze Narodów.

Mocarstwa zapraszające zajmowały się również pewnymi kwestjami procedury dotyczącej formy, jaką należy nadać końcowym aktom konferencji i postanowili zakończyć konferencję w miarę możliwości wezwaniem do posiedzenia plenarnego. O zakończeniu konferencji w powyższym terminie zdecydowano jednak dopiero jutrzejsze posiedzenie podkomisji politycznej, na którym Rosjanie mają przedstawić zapowiadaną dotychczas odpowiedź na projekt paktu w Hadze oraz pakt o nieatakowaniu, jak również odpowiedź na zapowiadano dotychczas papawki do wzmiankowanego projektu. Jednocześnie zwolniono, jaką mogłaby odpowiedź rosyjska spowodować w zakończeniu konferencji, nie mogłaby przekroczyć kilku dni.

Co do formy, jaką należy nadać paktowi o nieatakowaniu, o czem była mowa również na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji politycznej, to kwestję tę odesłano do komitetu prawników, na czele którego stanął Fremagnot, radca prawny francuskiego ministerjum spraw zagranicznych.

— Lloyd George i Motta, jak również Wirth z Rathenau pozostaną w Genui aż do efektywnego ukończenia obrad konferencji.

— Po ukończeniu konferencji genueńskiej Brattian w drodze powrotnej uda się do Paryża i Rzymu i w dniu 25 b. m. przybędzie do Bukaresztu.

Wiadomości telegraficzne.

— „Lokal Anzeiger” donosi z Kijowa, że sąd najwyższy na Ukrainie skazał na śmierć socjal-rewolucjonistę Paszulińskiego, oskarżonego o zamordowanie niemieckiego marszałka polnego, Eichhorna.

— Onegdaj w Opolu rozpoczął się proces w sprawie mepadów w Gliwicach. Oskarżonych jest 32 Niemców, z czego zjawili się tylko 18, reszta zaś uciekła do Niemiec.

Wiec „Chadeków” — rozwiązuje policja.

Na wczoraj, godz. 7-a wieczorem, do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66, chadecy zwołali wiec robotników miejskich.

Sala Muzeum była dość licznie zajęta. Około dziewiętej zagał wiec „specjalista” chadecki — od robotników miejskich — radny Delatowski i zaprosił na przewodniczącego jakiegoś tramwajarza. Zebrani na sali zaproponowali pracownika miejskiego, A. Michalaka.

Zamiast od razu przegłosować, kto ma być przewodniczącym — p. Delatowski uprzejmie zaproponował, że „komu się nie podoba „chadecki” przewodniczący — może wyjść z sali”. Odpowiedzią był niesłychany hałas, krzyk, gwizd i t. d. Przedstawiciele Klasowego Związku zaproponowali wybór przewodniczącego przez zebranie. Namietności jednak tak rozgorzały, że trudno było stwierdzić, kogo wybiera zebranie. Wówczas przedstawiciele klasowego związku, Warecka Nr. 7, zaproponowali, aby obu kandydatów uznać za prezydium wiecu.

Niestety, chadecy, widząc, że zebranie jest w większości przeciw nim, postanowili nie dopuścić do rozpoczęcia obrad. Wezwali oddział policji i uprosili komisarza, by wiec rozpuścił.

Tak oto obłudnicy „chadecy” policja rozpędzili swe własne zgromadzenie, by nie

najniższych w świecie. Głosem stentorowym wahał: „My nie poprzestaniemy na taryfach pocztowych, my podwyższymy taryfy kolejowe aż do wysokości kosztów ruchu kolejowego. Kolej przyniesie 72 miliardy więcej rocznie. Min. Skarbu oświadczył mi, że zgadza się na takie podwyższenie od września r. b.”.

Pos. Rauch tłumaczył, że poczta, doliczając doходы z podwyższonej taryfy zagranicznej, pokrywa swoje wydatki, że jednak potrzebne są inwestycje i że państwo musi mieć zyski — do tego właśnie prowadzi ją wniosek.

Daremnie tow. Diamond wskazywał, że zwiększone taryfy uchwala koszty handlowe pokryje ludność kilkakrotnie, że 80% powstałego z podwyżek doходу to podatek pośredni, że Rząd zmniejszy już w ten sposób cenę tytoniu z tego powodu, iż przesadził w zwyczajach, że teraz chce obniżyć podatek spisurowy o 500 mk. od litra. Wszystkie te argumenty podniecały tylko walczących o zwiększenie podwyżki i pos. Wojdaliński wniosł, by podwyższyć taryfę o 200%. Ta propozycja znalazła poparcie jedynie kilku posłów chłopskich, którzy nie posiadali żadnej sposobności, ażeby zważyć wszystkie taryfy państwowe na ludność miejską i przemysł. Uwaga p. Majewskiego, że podwyższone portoria tonywicy będą tylko tyśiączną część ceny korca tonywicy, wywołała na twarzach większości usmiech głębokiego zadowolenia.

Zobaczmy, jakie konsekwencje wywoła to stanowisko Rządu i ministra skarbu w komitecie rządowym — risum teneatis, amici” „dyktatora „Przeglądu” p. Michalskiego.

Wstrzymajcie się od śmiechu, przyjaciele.

WYDZIERZAWIENIE KOLEJEK DOJAZDOWYCH.

Komisja komunikacyjna po dłuższej dyskusji nad sprawą kujawskich kolejek dojazdowych uchwaliła rezolucję, wzywającą Min. Kolei Żel. do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o wydzierżawieniu tych kolejek przedsiębiorcom prywatnym.

Następnie polecono przewodniczącemu by pomyślał na przyspieszenie pracy podkomisji do badania dokumentów gospodarki Dyrekcji wileńskiej.

WPROWADZENIE MIAR METRYCZNYCH.

Komisja przemysłowo-handlowa uchwaliła wczoraj przedstawić Sejmowi projekt ustawy, wprowadzającej na całym obszarze Państwa przymus wyznaczenia miar metrycznych. Dla handlu drobiazgowego przymus zostanie wprowadzony od 1-go stycznia 1923 r. a dla innych rodzajów — od 1-go stycznia 1924 r.

Pozatem uchwalono wezwanie do Rządu, aby przedstawił Sejmowi projekt ustawy, zmuszającej do sprzedaży pewnych towarów jak nici, napejki, siłowne, mleko i t. p. tylko w określonych jednostkach. Np. szpalka nici 500 metrów, kieliszek określonej ściśle części litra i t. p.

Porządek dzienny dzisiejszego 310 posiedzenia Sejmu o godz. 3 po poł. przewiduje:

- 1) Ustne sprawozdanie komisji do spraw zagranicznych w przedmiocie ratyfikacji konwencji, dotyczącej zneutralizowania wysp Alandzkich.
- 2) Ustne sprawozdanie komisji prawniczej o ratyfikacji tow. Bagajńskiego i tow. w sprawie ustawy o uchyleniu ograniczeń w prawach spadkowych kobiet na kresach wschodnich. Ref. tow. Bagajński.
- 3) Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie ustawy o monopole tytoniowym.
- 4) Ustne sprawozdanie komisji rolnej o ustawie w przedmiocie statutu Państwowego Instytutu Meteorologicznego.
- 5) Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o ustawie w przedmiocie upoważnienia ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu do ograniczenia przywozu, wywozu i przewozu tranzytowego towarów.
- 6) Nagłość wniosku posłów Gdyka i tow. w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny.

Kronika polityczna.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Rząd polski otrzymał wiadomość, że dnia 18 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji politycznej konferencji z udziałem przedstawicieli Rosji. Na posiedzeniu tem ma być zatwierdzony projekt zwolnienia Zjazdu ekspertów w Hadze, jak również pakt graniczny. Do paktu nieagresyjnego Polska przystąpi z zastrzeżeniem, że utrzymane będzie w mocy postanowienia traktatu ryskiego.

Ostatnie posiedzenie plenarne konferencji odbędzie się w piątek lub sobotę. Min. Skirmunt wyjeżdża w sobotę do Wiednia, gdzie bawić będzie do środy przyszłego tygodnia, później wraca do Warszawy.

Posel dr. Jodko wyjechał już z Genui do Paryża. Wczoraj zaś przybyli do Warszawy min. Targowski, szef biura prasy i propagandy, oraz p. Husarski, ekspert min. przem. i handlu.

TRANZYT PRZEZ KORYTARZ POMORSKI.

W jednym z pism warszawskich ukazała się wiadomość jakoby z dn. 1 czerwca została wprowadzona w życie umowa tranzytowa polsko-niemiecka. Dowiadujemy się, że wiadomość ta jest fałszywa, gdyż z dniem tym zostanie uruchomiony jedynie t. zw. uprzywilejowany tranzyt kolejowy, o co Niemcy prosili i na co Rząd polski wyraził zgodę. Wizy polskie dla odbywających podróż pociągami uprzywilejowanymi będą zniesione od 1 czerwca.

ZE SPORTU.

Mecz wojskowego klubu sportowego. Dnia 18 b. m. o g. 6 pp. rozegra drużyna wojskowego klubu sportowego w Warszawie towarzyski mecz piłki nożnej z drużyną czesko-słowacką „Victoria Zlíkov” z Pragi. Mecz odbył się w Parku Sobieskiego. Bilety nabycić można wczoraj w księgarni Wojskowej, Nowy Świat 69.

WYPADKI.

WYKRYCIE KRADZIEŻY TORUŃSKIEJ. Utoiczka aresztowanego złodzieja — pościg — p. w. — ujęcie.

Wypadek w sprawie kradzieży. W sprawie kradzieży „na sumę 4 milionów marek w magazynie bławatnym „Kariat” w Toruniu, aresztowała sprawców tej kradzieży w osobach Hersza Krawczyńskiego, Anieli Krawczyńskiej i Kommana. Aresztowani do winy się przyznali i oświadczyli, że łup ukryty jest w Warszawie przy ul. Krochmalnej 81. Gdy poszukiwania nie dawały wyników, złodzieje sprowadzono do Warszawy. Okazało się przedewszystkiem, że Krawczyński jest w istocie poszukiwanym przez sądy i policję Anzelem Mańkulem, skradzione zaś towary odnaleziono u Wolda Marmana przy ul. Krochmalnej 81. Wtedy wysłano go z powrotem do Torunia Mańkula i Krawczyńskiego, zadanych w kajdany. W drodze Mańkul rozkładał kajdany i zbiegł w czasie biegu pociągu. Zarządzono energiczny pościg i po 2 dniach Mańkula przyłapano w domu przy ul. Brzeskiej u arekckiego Szajnłowicza, gdzie również znaleziono część towarów z kradzieży toruńskiej.

Mańkula odesłano do Torunia pod silną eskortą.

(m) Tajemniczy samobójca. Przy mężczyźnie, który pozawezbraną odebrał sobie życie z pomocą otrucia się kwasem karbolowym w bramie domu Nr. 71 przy ul. Żelaznej znaleziono dowód osobisty na 30-letniego Stefana Chmielewiczyńskiego, z ul. Dobrej Nr. 41. Po sprawdzeniu w domu pod obecnym Nr. 41 i pod dawniejszym (obecnie Nr. 57) przy ul. Dobrej, nie mieszkał tam samobójca, ani nikt z jego rodziny. Wobec tego istnieje przypuszczenie, że donaj posiadał paszport skradziony. Osoby, które mogą przyczynić się do ustalenia osobistości donaj, winny zgłosić się do prosekutorstwa, celem obejrzenia zwiłok, względnie jego fotografii.

(m) Ustalenie osobistości. Ustano, że znaleziona wczoraj w nurtach Wisły kobieta jest 18-letnią Bronisławą Orłowską (Daleka 18), która w celu samobójczym skoczyła do Wisły.

(m) Utoiczka aresztanta. Z wojskowego więzienia śledczego w Lublinie zbiegł szeregowiec Władysław Puchalski z Warszawy (Sawodzia 37). W czasie ucieczki zbiegł z dołku przez dach kościoła Pułkarskiej pokoleczył sobie twarz.

(m) Złamanie i rabunek. Na przechodzącą ul. Piłkowską Felę S. (Grójcka 21) napadło 4-cho nieznajomych mężczyzn, którzy po steroryzowaniu, zwiózli ją i zarabowali 35.000 mk. gotówką i pierścionek złoty. Na drugi dzień poszkodowana poznała na ulicy 2-cho napastników: Jana Ladę i Władysława Grywaczewskiego. Pozostali: Stanisław Brywaczewski, żołnierz i Stanisław przewoźnikiem „Dyk” zbiegli.

Napady bandyckie. We wsi Kocanowice, gm. Włodawice pow. rawskiego, na domu Andrzeja Rudzińskiego w nocy napadło 2-cho bandytów, którzy steroryzowali domowników, zarabowali 280 tys. mk. i zbiegli.

Jeszcze 2-go maja r. b. na przechodzącą ze wsi Białej pow. rawskiego do gm. Kawęczyn pow. skiemliwickiego Majora Zapalnickiego napadł bandyta z brocią w ręku i pod groźbą śmierci zarabował mu 34 tysiące marek. Zapalnicki nie meldował narazie policji o napadzie, lecz sam postanowił zrobić wywiad, kto był owym bandytą. Po dwóch tygodniach poszukiwań, ustalili on, że bandyta owym był niejaki Stanisław Jankowski i wtedy zameldował o tem policji. Jankowskiego, przy którym znaleziono rewolwer, aresztowano, Skońfrontowany z Zapalnickim, przyznał się on do zarzucanego mu napadu bandyckiego.

Ustalenie osobistości. Zabity w dniu 11 b. m. przez konwojującego policjanta w pociągu kolejowym złodzieja kolejowego jest, jak się okazało, mieszkańcem Grodziska i nazywa się Józef Orusza (lat 30).

Kradzież rzeczy kościelnych. Przed kilkoma dniami kościół w Gołynie wszedłszy zrana do kościoła zastał drzwi od zakrystyi wyłamane a obok leżącą os. od wozu, która posłużyła zbrodniarzom do wywieżenia drzw. Po sprawdzeniu okazało się, że brak różnych rzeczy kościelnych na sumę przeszło 3 i pół miliona marek. Złodziej, jak stwierdzono, dostał się do kościoła wieczornem, wiając się z sobą os. a po dokonaniu kradzieży, wyłamał drzwi od zakrystyi i wyszedł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonał dezertor 32 pułku piech. Aleksander Strzaliński, oddawna poszukiwany za różne inne przestępstwa. Za świętokradczą rozesłano listy gończe. Część rzeczy, w tej liczbie puszka od komunikantów, zostały odebrane od paserów.

Zdemaskowanie niebezpiecznej szajki bandyckiej. Od dłuższego już czasu prasa informowała o grasującej bandyckiej w powiecie lubońskim. Bandytom przybrał tak groźno rozmiar, że o spokojnym przebiegu szajki przez kilkanaście kilometrów nie było mowy. Otrzymałszy odpowiednie dyspozycje, komendant powiatu Pique wysłał szereg patroli konnych i pieszych, do czego one jednak nie doprowadziły, gdyż steroryzowali mieszkańców pow. lubońskiego nie chcąc udzielić policji żadnych informacji, obawiając się zemsty ze strony bandytów. Wobec tego zwołano wszystkich komendantów posterunków w liczbie 17 na wspólną naradę i postanowiono przetrwać się po odczekaniu i udać się między ludzi celem zasięgnięcia języka.

Policjanci przebrani za różnych żebraków, handlarzy owoców, bydła, a nawet opryszczków, rozeszli się po powiatach lubońskim, kościelnym i leżyczkim i po kilkunastogodniej wędrówce wrócili wszyscy z bardzo bogatymi informacjami. Na zasadzie tych informacji, przeprowadzono cały szereg rewizji u różnych osobników w lubońskim i zlikwidowano całą bandę, która była postrachem okolicy. Hersztem bandy był niejaki Bronisław Lendziński, pomocnikiem jego był Franciszek Telega i Julian Krauze. Łecznikiem między bandytami a paserami była Maria Rakowska. U niej zbierali się bandyci, u niej dzielono się łupami, u niej też odbierali paserzy rzeczy, pochodzące z rabunków.

Sprawdzano szereg poszkodowanych, którzy w pokazanych sobie osobnikach poznali bandytów. Dopiero po aresztowaniu bandy ludziami rozwiązali się języki. Wszystkie napady, dokonane w pow. lubońskim w ostatnich czasach zostały im dowiedzione. Sami przyznali się oni do 7 zbrojnych napadów. Podczas rewizji odebrano bandzie 2 karabiny, 2 rewolwery, 2 dabełkówki i bardzo wiele nabożów. Odebrano również wiele rzeczy pochodzących z rabunków, z których najwięcej znalezione w Rakowskiej. Całą bandę osadzono w więzieniu i sprawę skierowano do sądniego śledczego.

Poranienie i rabunek. Na 20-letniego Czesława Wiąca z Marymoutu (Sirzeleka 20) napadli bracia Julian i Bolesław Bogdańscy z Marymoutu na Potoku. Ostatni uderzył Wiąca nożem w leśną prawą rękę, drugi zaś Bogdański wyrwał nadopiętnemu z kieszeni marynarskiej 10.000 mk. poczem obaj uciekli. Pomocy lekarskiej udzielił Wiącowi w kasie chorych przy ul. Daniłowiczowskiej 1.

(m) Bójka nożowa. Przy ul. Marjenszta 10. stał porażony nożem Feliks Borakowski (Gerberska Nr. 5). Sprawcę zbrodni czynu, Kazimierza Morawskiego (Przemysłowa 9) aresztowano.

(m) Porwany przez pas. Do szpitala św. Ducha przywieziono czeładnika młynarskiego 18-letniego Władysława Kordejskiego, mieszkańca Szreniska pow. mławskiego, który został porwany przez transmisję w młynie wodnym, przyczem doznał oderwania prawego podudzia oraz rany tłuczone na głowie, prawej dłoni i lewej stopie.

Z sądów.

O prawa autorskie.

Związek autorów dramatycznych polskich za pośrednictwem swego radcy prawnego, adwocata Gustawa Boylana, wniosł do sądu okręgowego w Sosnowcu skargę z art. 620 k.c., karząc p. Henrykowi Czarnieckiemu, dyrektorowi teatru Polskiego w Sosnowcu, o pogwałcenie praw autorskich czterech członków Związku, a mianowicie autorów: Kazimierza Wroczyńskiego, Stefana Kiedrzyńskiego, Mieczysława Fijałkowskiego i Leopolda Staffa. P. Czarniecki wystawił sztuki tych autorów bez ich wiedzy i zgody, a nawet — w stosunku do sztuki Staffa — samowolnie zmienił tytuł sztuki „Po samo” na „Sprzedana”.

Morderca policjantów przed sądem dorocznym. Główna sprawa zabójstwa dwóch policjantów w Miłanówku znalazła wczoraj swój epilog w sądzie dorocznym.

Na ławę oskarżonych wprowadzono pod silną eskortą policji 25-letniego Romana Chelmirzka, b. wojskowego, który od czasu powrotu z frontu żadnego określonego zajęcia nie miał i dokonał całego szeregu napadów bandyckich w okolicach Warszawy, oskarżono zaś brał udział w zabójstwie dwóch śmieszów bezpieczeństwa publicznego.

Dwóch posterunkowych z oddziału policji w Miłanówku, Władysław Szymański i Jan Łoskowski, wybrali się dnia 26 kwietnia r. b. około godz. 9 w. na patrol w okolicy Miłanówka. Niedaleko od

stacji spotkali dwóch podejrzanych osobników. Gdy zaś zażądali od nich dowodów osobistych, jeden z nich wyjął rewolwer i kulką wystrzelił w stronę obu posterunkowych. Świadkiem była miejscy S. Suda, która szła razem z policjantami, gdyż miała jej wskazać drogę.

Na wszczęty alarm zarządcono natychmiast obławę, która jednak żadnego wyniku nie dała, dopiero w kilka dni potem aresztowano w Jaktorowie podejznanego rzeźniarza, który będący w śledztwie po dłuższych wykrętach przyznał się wreszcie do zabójstwa policjantów.

Na sprawie przewodniczy sędzia Grumiński, przy udziale sędziów Łaskowskiego i Kozakowskiego, oskarżenie popiera prok. Maciaszyński, obronę wnoszą adw. Pawłowski.

Oskarżony w dłuższym przemówieniu opowiada swoją historję: jak był na froncie, jak potem wrócił i pozostał bez zajęcia, jak się dostał w złe towarzystwo i za namową „kolegów” poszedł uprawiać bandyctwo. Do winy się przyznaje, oznajmia, że pierwszy strzał padł z rewolwera towarzysza, którego nazywa „Jankem”, strzelał zaś, ponieważ był poszukiwany przez policję za napady bandyckie i bał się odpowiedzialności. Wbrew swoim zapewnieniom w śledztwie, podaje, że nie wiedział o planowanym napadzie na wille niejakiemu Pałemu w Miłanówku, gdzie wówczas miało się znajdować 6 — 9 milionów marek uzyskanych ze sprzedaży wili.

Zeznania świadków potwierdzają zarzuty, czynione przez prokuraturę.

Po przerwie przystąpił sąd do wystuchania wniosków stron. Przedstawiciel urzędu publicznego szczegółowo uzasadnia konieczność zastosowania najwyższej sankcji.

Obrona podkreśla okoliczności łagodzące, jak brak pracy, złe towarzystwo i t. d.

Sąd po półgodzinnej naradzie skazał podsądnego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Teatr i Muzyka.

- Teatr Wielki, Dziś balety „Narcyz” Czerepina i „Lisje”.
Teatr Rozmaitości, Dziś „Igranie z ogniem”, Najbliższą nowością teatru Rozmaitości będzie 3-aktowa krotkowidła „Sublokator” Adama Grzymały-Siedleckiego.
Teatr Polski, Dziś „Hamlet”.
Teatr im. Bogusławskiego, Dziś „Kordjan”.
Teatr Reduta, Dziś „Przechodzień”.
Teatr Mary, Dziś „Raj zamknięty”.
Teatr Nowości, Dziś „Jej Wysokość Tamara”.
Teatr Komedja, Dziś „Jutro pogoda”.
Teatr Nowy, Dziś „Hallali”.
Teatr Praski, Dziś „Król wianowy”.
Teatr Dramatyczny, Dziś „20 dni kozy”.

Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Corso-Nirwana — „W krainie noc”. Treścią dramatu jest tu największa tragedia człowieka — ślepoty. Samo założenie sztuki jest silne, ale wykonanie nie zdołało postawić filmu tego na poziomie należytym. Gra bohaterów utworu jest wprost straszna i porażająca najzupełniej wdziału. A szkoda bo w roli tej można było sownąć typ bardzo ciekawy. Ogólne wrażenie zupełnie mdłe.

Bacność!! Na Raty!!
nie przepłacając, można mieć wielką wygodę.
Wszystkie garderobę męską i damską, różne materiały tokiowe: zagraniczne i krajowe, bielizniano oraz konfekcję damską
POLECA FIRMA
„OSZCZĘDNOŚĆ“ KÓWOGRODZKA Nr. 4.
Telef. 228-42, sklep.
UWAGA: Przyjmujemy również obstatki z własnych i powierzonych materiałów, podług ostatnich modeli. Robota wykwalifowana.

Wyprzedaż Okazyjna
Z powodu likwidacji przemiełn letniego sezonu wyprzedaż niżej ceny kosztu PALTA i KOSTJUŃY damskie i męskie własnego wyrobu.
Pracownia Okryć
Kapucyńska 13, m. 2. (Vis à vis Miodowej)

Koledzy i Koleżanki!
Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek od godz. 6-iej do 10-iej wiecz. ODBYWAJĄ się w lokalu przy ul. Zielnej 25
Wybory do Władz naszego Związku
Wybory te zdecydują o dalszych losach naszej Instytucji. Niech nikogo nie zabraknie w tym przełomowym momencie! Wszyscy do głosowania! Wszyscy do urny wyborczej! Wybierajcie dołychczasowych kierowników naszego Związku.

Zarząd Oddz. Warszawskiego
Zw. Zawod. Prac. Handlow. i Biur. w Polsce, Zielna 25.
NA RATY! Najwykwintniejsze ubiory męskie po cenach konkurencyjnych w Magazynie „UNITAS“ Nowy-Swiat 46. Telefon 248-98.
Przy magazynie specjalny dział konfekcji męskiej i manufaktury.

FERBOL
w 11 kolorach
do odnawiania i przefarbowania obuwia.
GATUNEK PRZEDWOJENNY.
Skład farb „RIPOLIUM”, w Warszawie, Graniczna 9, tel. 94-83.

CYKORJA
„Selekt-GLEBA“
W PROSZKU
poleca się jako domieszka do kawy czarnej, użyta sama z mlekiem daje wyborny napój.

Daję na raty
okrycia damskie najnowsze fasony
Marszałkowska 58-6.

Dr. Brams
wenerolog z Petersb.
Choroby weneryczne, skórne i plicowe. Nowy-Swiat 46-18, do 9 1/2, r. 12-3 1/4-7.

Dr. H. DATYNER urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg mocz. Al. Jerolimskie 39 gmach „Polonia”. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-90.

Lekarz E. MEERSON
Przy Dentysta
muje od 10 do 1 i od 3 do 7.
Welska 34, m. 5, II-gie piętro

Dr. M. Berkman
b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, od 1-3 1/4-7 w.

Dr. M. Tuchendler
b. lek. polikł. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc. plicowa od 10-11 i 5-7 (Panie 11 1/2 - 12%). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. med. Feldhusen
b. si. ordyn. szpitala, chor. wener. ryczne, skóry, plicowe (niemoc). Lecz. prom. Koentgena Wielka 11 do 10 r. 4-7.

Dr. med. Świtalska
Choroby skórne, wener., masaż, kosmet. lek. Ordyn. wyłącz. dla kobiet. Krucza 31. Od 5-7.

Ogłoszenia drobne.

- 1) Złana szkoła kroju, szyć, czyżona najwyższymi nagrodami, mistrzyni cechu Warszawskiego A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12 telefon 72-04, zapisy codziennie, patenty, pod-mistrzowskie, mistrzowskie, dają ce prawo otwierać szkoły, pracownie. Uwaga! Wszedł z druku podręcznik kroju dla samouków obszernie opracowany. Nabywać można w szkole i księgarniach. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem pocztowem.
2) Na raty obrączki ślubne, ziele pierścionki, zegarki. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 róg Dzielnej.
3) Brylanty, perły, złoto, srebro, platyna, kupuje plac najwyższe ceny sklep jublberski Gofnyd, Marszałkowska 68.
4) Fabryka bielizny przyjmie zdolne dziewczynki do maszyn Singer, zgłaszając się Ogrodowa 29, do fabryki.
5) Garnitury męskie od 10-40 tysięcy, płaszczki od 12 tysięcy. Uszyte garnitury z własnych lub powierzonych materiałów 20 tysięcy. Krucza 24 „Sklep Polski”.
6) Na raty różne okrycia i kostjumi. Złota 16, m. 29.

- Gwintowniki gazowe i gwintowniki Whirwortha najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.
Hafty maszynowe, ręczne, dziety, mierzki na poczekaniu. Twarda 24.
Książki rosyjskie Nowy-Swiat 62 m. 10.
Mierzki maszynowe hafty dzietowe maszynowe i ręczne frezle, kwasty Twarda 24.
Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiste bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.
Mebli rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Okazja. Wyprzedaż najtaniej. Szpitalna Nr. 4.
Montaż samochodów tylko z praktyką przedwojenną, znajdują zaraz robote. Zgłaszaj się Nowy-Swiat 39 „Polaut”.
Mierzki na poczekaniu, pilsonowanie, karbowanie. Twarda 24.
Nici bawełna, jedwab, kordonek, płótno, cajgi, zefiry w różnych deseniach, skarpetki, ponczochoy. Hurt-Detal. Ceny fabryczne tylko Nowy-Swiat 57, sklep 9 w podwórzu.
Okazja! Wyprzedaż tylko przez maj, wykwalifowane ubiorów męskich, okazjnie zakupionych, mało używanych, garniturów marynarkowych, zakleciowych, sportowych palt angielskich, wiosennych, letnich płóciennych, oraz damskich palt kostjumów kwerkotowych wykwalifowanych angielskich Taniol Warszawa-ka-Spółka Chrześci-wilcza 57-2 telefon jaska 176-91, zdemobilizowanym, studentom, studentkom, taniej.
Okrycia damskie najnowsze fasony na letni sezon, ceny przystępne. Marszałkowska 58, m. 6.
Okulary, binokle, prezerwatywy, noże Gillette stanowią najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerolimska 33 róg Marszałkowskiej.
Obuwia! Wielki wybór ceny bardzo niskie. Hurt i detal. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. Jerolimska 19, m. 12 wprost bramy. Hurtowa wytwórnia obuwia. Sieradzki i Kisielewski.
Potrzebne panienki do pracy. Fabryka przetworów technologicznych „Ursus”, Chłodna 29.

- Opony i książki oraz części zapasowe do rowerów najtaniej sprzedaje Aleksander Feil Marszałkowska 62. Filja w Kellszu ul. Kanonicka 7. Hurt i detal.
Potrzebne zdolne maszynistki, podkoczne i uczenie do kolnierzy stojąco-wykładanych. Pawia 38, fabryka bielizny.
*) PALTA WARSZKIE, DZIECIĘCE, kostjumi, suknie letnie, spodniczki, bluzki, bielizna nocna, dzienna, wszelkie trykotaże, sukienki, mundurki, fartuszki dla pensjonarek, garnitunki, paltka dla chłopców do lat czternastu, bielizna dziecięca, kapelusze, czapki, suknie ślubne i całkowie wyprawy poleca Edward Szyszko MARSZAŁKOWSKA 99, tel. 184-95. Wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów wykonywane prędko i akuralnie.
Spodnie w wielkim wyborze u specjalisty Karmelicka 5 sklep frontowy Herman Kachen.
SARKALTA dwa najmniejsze eleganckie męskie po 22 tys. mk. Dwie jesienki męskie po 18 tysięcy. Dwa paltka letnie, meskle modne po 17 tysięcy. Garnitur marynarkowy męski 20 tysięcy. Piękna 64-11. Zależy na czasie. Handlarze wyłączeni.
Termosy ulepszone oryginalne „Terminus” najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.
*) UBRANIA DZIECIĘCE, garniki dla uczącej się młodzieży, bielizna oraz wszelkie trykotaże poleca na sezon Magazyn konfekcji damskiej, dziecięcej Edwarda Szyszko MARSZAŁKOWSKA Nr. 99, telef. 184-95.
500 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 16.
Za wiadomości: znany krawiec Cwibielisz Elektoralna 27. Otworzył magazyn gotowych ubrań, przyjmując obstatunki z własnych i powierzonych materiałów. Robota wykwalifowana. Ubióra na dogodnych warunkach. Ceny konkurencyjne.
Zakłady mechaniczne potrzebują lokarzy i szlifierzy na dokładne narzędziowe roboty. Oferty składaj pod „Przemysł”, „Reklama Polska”, Jasna 10.